

170 zł

o tyle wzrosły
płace zasadnicze
w Starostwie
Powiatowym
w Gliwicach.

WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

Solidarność

Nr 35
2015
KATOWICE
1-7.10.2015

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnoskatowice.pl



Paweł Kukiz: Te sytuacje na różnych szczeblach osiągnęły nieprawdopodobne rozmiary. Partyjniacy czują się zupełnie bezkarni. » STRONA 5

Alfred Bujara: Przez brak zakazu handlu w niedzielę, konstytucyjne prawo równości w zakresie udziału w wyborach jest ograniczone. » STRONA 4



1 października we wszystkich kopalniach i zakładach górniczych na Śląsku zostanie ogłoszona gotowość strajkowa, 5 października w Brzeszczach zostanie przeprowadzona górnicza demonstracja – ogłosili 28 września przedstawiciele Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Gotowość strajkowa w górnictwie



Foto: TSD

Decyzja MKPS to reakcja na niezrealizowanie przez rząd zapisów porozumienia zawartego 17 stycznia między stroną rządową i przedstawicielami górniczych związków zawodowych. Zgodnie z tym dokumentem m.in. do końca września miała powstać Nowa Kompania Węglowa. 30 września rząd na specjalnym posiedzeniu podjął decyzję o wniesieniu do Towarzystwa Finansowego Silesia należących do Skarbu Państwa do 100 proc. akcji Kompanii Węglowej, w zamian za objęcie udziałów w podwyższonym kapitale

zakładowym tej Spółki. Na tej podstawie TF Silesia ma przejąć 11 kopalń należących do KW. – To dokładnie ten sam plan, który tydzień wcześniej resort skarbu odrzucił tłumacząc, że Unia Europejska zakwestionuje go jako niedozwoloną pomoc publiczną. W mojej ocenie to, co przedstawił minister Czerwiński jest tylko i wyłącznie propagandową zagrywką przed wyborami. W planach dotyczących akcji protestacyjnych nic się nie zmienia – oświadczył po rządowej konferencji prasowej Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

W ocenie członków MKPS porozumienie zawarte 17

stycznia w obecności premier Ewy Kopacz zostało w każdym aspekcie złamane przez stronę rządową. – Nadzędnym celem naszych akcji protestacyjnych jest uświadomienie społeczeństwu Śląska, że zostało oszukane przez rząd. Porozumienie z 17 stycznia nie dotyczyło tylko górników, ale egzystencji całego regionu. Były tam zapisy o kontrakcie dla Śląska, o funkcjonowaniu zakładów energochłonnych czy o zakładach Bumar-Łabędy w Gliwicach. Z tych zapisów nie zostało kompletnie nic – powiedział po posiedzeniu MKPS 28 września Dominik Kolorz. Przewodniczący zaznaczył, że

ogłoszenie gotowości strajkowej nie jest tożsame z rozpoczęciem w najbliższym czasie akcji strajkowych w kopalniach. – Jesteśmy ludźmi odpowiedzialnymi i nie będziemy podcinać gałęzi, na której siedzimy – podkreślił Kolorz. Dodął jednak, że w sytuacji, gdy w KW lub innych spółkach węglowych zabraknie pieniędzy na wypłaty dla górników, strajki mogą wybuchnąć spontanicznie.

Zapowiedziana na 5 października górnicza manifestacja zostanie przeprowadzona w Brzeszczach, gdyż to właśnie w tamtejszej kopalni wybuchł pierwszy podziemny protest w styczniu tego roku,

do którego następnie przyłączyły się załogi pozostałych kopalń i zakładów Kompanii Węglowej. O kolejnych etapach akcji protestacyjnej MKPS ma informować na bieżąco. Najprawdopodobniej jednak jeszcze przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi zostanie zorganizowany protest w Warszawie. – Chcemy również uświadomić wyborców, żeby już nigdy nie zagłosowali na władzę, która oszukuje. Żeby pani premier Kopacz już niczego nie podpisywała, bo jest po prostu niewiarygodna i z jej ust Śląsk słyszał ostatnio same kłamstwa – mówił Dominik Kolorz

Przedstawiciele MKPS podtrzymali również wcześniejsze stanowisko, że nie mają już zamiaru rozmawiać o sytuacji w branży górniczej z obecną ekipą rządzącą. – Ich czas na szczęście się wyczerpuje. Jesteśmy gotowi, żeby z nową ekipą rządową rozmawiać natychmiast po wyborach. Te rozmowy muszą być jednak konkretne. W pierwszej kolejności będziemy się domagać dwóch rzeczy – realizacji porozumienia z 17 stycznia oraz kontraktu dla Śląska, bo to są dla nas dwie kluczowe sprawy, żeby region mógł dalej żyć – wskazał szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

ŁUKASZ KARCMARZYK

LICZBA tygodnia

36 proc.

– taki odsetek radnych sprawdzonych w ubiegłym roku przez Fundację Batorego podejmował różnego rodzaju aktywność zarobkową w sferze publicznej. Nagminnie byli oni zatrudniani w instytucjach podległych samorządom. Zatrudnianie to miało charakter stałych umów o pracę oraz umów o dzieło i umów zleceń. Fundacja Batorego przyjrzała się blisko 8,8 tys. oświadczeń majątkowych radnych różnego szczebla. Okazało się, że wielu z nich równocześnie było pracownikami urzędów.

KRÓTKO

Demonstracja nauczycieli i pracowników oświaty

» W DNIU EDUKACJI NARODOWEJ 14 PAŹDZIERNICA NAUCZYCIELE I PRACOWNICY OŚWIATY wezmą udział w ogólnopolskiej manifestacji, która odbędzie się przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Protest rozpocznie się o godz. 13.00. Jego organizatorami są oświatowa Solidarność oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego. Obie centrale przekażą premier Ewie Kopacz petycję ze wspólnymi postulatami, z których najważniejsze dotyczą zwiększenia nakładów na edukację oraz podwyżek dla nauczycieli i pozostałych grup zawodowych. Pracownicy oświaty sprzeciwiają się prywatyzacji edukacji oraz domagają się zahamowania procesu łamania prawa przez niektóre samorządy prowadzące szkoły. Przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność Lesław Ordón podkreśla, że oświatowa Solidarność rozpoczęła protesty w marcu tego roku, ale rząd nie rozmawia na temat postulatów zgłoszonych przez stronę związkową. Wynagrodzenia pracowników oświaty stoją w miejscu od 2012 roku, a w planach budżetu na 2016 rok środki na waloryzacji wynagrodzeń również nie zostały im zagwarantowane – podkreśla Lesław Ordón.

Zaznacza, że protest nauczycieli i pracowników oświaty niezadowolonych z działań rządu odbędzie się w czasie, gdy w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów zorganizowane zostaną uroczyste obchody Dnia Edukacji Narodowej. W ten sposób centrale związkowe chcą zwrócić uwagę na narastające problemy w oświacie oraz ciągłe niedofinansowanie polskiej edukacji i przerzucanie odpowiedzialności za jej stan na samorządy.

Wsparcie „S” dla niemieckich pracowników Amazona

» ZWIĄZKOWCY Z HANDLOWEJ SOLIDARNOŚCI WSPARLI STRAJK PRACOWNIKÓW AMAZONA z centrum dystrybucyjnego w Lipsku, organizowany przez związek zawodowy Ver.di. Protest został przeprowadzony w ośmiu niemieckich centrach należących do tej firmy. Strajkujący domagali się podpisania układu zbiorowego pracy i poprawy warunków pracy i płacy. Zwracali uwagę na wywieraną na nich ogromną presję na zwiększanie wydajności, zbyt krótki czas realizacji zadań oraz złą organizację pracy i za krótkie przerwy. – Mam nadzieję, że pracownicy w Polsce w niedługim czasie podejmą podobne działania i upomną się o lepsze warunki pracy, gdyż w magazynach w naszym kraju są one nieporównywalnie gorsze – powiedział do strajkujących w Lipsku pracowników Amazona sekretarz handlowej Solidarności Alfred Bujara. O trudnych warunkach pracy w centrum dystrybucyjnym w Polsce mówił również Grzegorz Cisoń, przewodniczący Solidarności w Amazon Polska, który poinformował, że polscy pracownicy zorganizowali się w związek zawodowy w styczniu tego roku. Amazon został założony w Seattle w 1994 roku i jest największym na świecie przedsiębiorstwem handlu wysyłkowego. Oddziały firmy funkcjonują w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji, Chinach, Japonii, Włoszech, Hiszpanii, Brazylii, Czechach. W Polsce Amazon rozpoczął działalność we wrześniu 2014 roku. Do tej pory firma ulokowała w naszym kraju trzy centra dystrybucyjne, w których zatrudnia 6 tys. pracowników.

NA PODSTAWIE KOMUNIKATU DZIAŁU INFORMACJI KOMISJI KRAJOWEJ OPRAC. AGA

CHODZI O TO zwłaszcza...

Wróciłem z urlopu i od razu wpadłem w sam środek. Spodziewałem się, co mnie czeka, a jednak cały mój urlopowy luz w mgnieniu oka przerodził się w bezsilną irytację. Już pierwszego dnia po urlopie w drodze do roboty ze słupów i murów zaatakowały mnie mniej lub bardziej wyretuszowane gęby i mniej lub bardziej dumnowate slogany. Zawsze te gęby zapewniają mnie, że jak bum cyk cyk dadzą mi kasę na dzieci, nowe mieszkanie, zwolnią z podatków i opłat wszelakich, do sklepów wróci kielbasa jak za Gierka, wódka na mocy ustawy już zawsze będzie zrożona, psy nie będą w nocy szczekać, a sąsiad z góry przestanie się kłócić z żoną. I jedni, i drudzy, tak trzeci, jak i czwarcy wdzięczą się do mnie, nieporadnie udając, że mówią serio i oczekują, że ja będę udawał, że im wierzę.

Przypomnieli sobie o mnie i ci, którzy od 8 lat mieli mnie w miejscu, którego nie pokazują na plakatach i inni, którzy dopiero chcieliby mnie tam mieć przez następne 4 lata. Ani grama w tym wszystkim pokory, ani kropelki wstydu w morzu bezczelności. Facet, który, jak to określiła pani komisarz z Brukseli, przez 7 lat miał w dupie całe górnictwo, ma czelność napisać se na plakacie, że dla niego „liczy się Śląsk”. Inni w rubryce „zawód” na stronie Państwowej Komisji Wyborczej wpisali sobie „poseł” bo przecież byli i będą nimi zawsze, a jeden orłowił i wpisał „prezes”, bo przecież nawet, jeśli posłem aktualnie nie jest, to koledzy z partii zginać mu nie pozwolą.

Zbiorowy przypływ miłości bliźniego i troski o moje dobro panów i pań z Wiejskiej jestem w stanie przetrzymać. Za trzy tygodnie im przejdzie i będę miał spokój na następne parę lat. Wkurza mnie coś innego. Za te trzy tygodnie będę musiał iść i postawić krzyżyk obok nazwiska z plakatu. Będę musiał podjąć decyzję, bo to ponoć mój – obywatela głos decyduje, bo to my obywatele jesteśmy tu rzekomo suwerenem. W teorii głosujemy



Foto: fb.com/hipsterski.maoizm

Facet, który, jak to określiła pani komisarz z Brukseli, przez 7 lat miał w dupie całe górnictwo, ma czelność napisać na swoim plakacie wyborczym, że dla niego „liczy się Śląsk”.

na konkretną osobę, która potem ma bronić naszych interesów w Warszawie. W praktyce to paru ważniaków z Warszawy wedle swojego widzimisię układa listy tych, na których potem możemy oddać swój głos. W teorii to my wybieramy, każdy z własnego podwórka, swojego przedstawiciela, w praktyce stawiamy krzyżyk przy całkowicie anonimowym

dla nas gościu, który za 4 lata będzie dla nas równie anonimowy. Konia z rżędem temu, kto potrafi wymienić wszystkich parlamentarzystów ze swojego okręgu i choćby w trzech zdaniach nakreślić, czym zajmowali się przez ostatnie 4 lata. I właśnie ta anonimowość jest dla większości polityków prawdziwym błogosławieństwem. To dzięki niej mogą spokojnie siedzieć w tylnych ławach sejmowej sali, nikt ich o nic nie pyta, niczego nie wymaga, za nic nie rozlicza. To ta anonimowość sprawia, że przed wyborami jedyne, co serwują swoim wyborcom, to gęba na plakacie i wyświechtany slogan. Bardziej wysilać się nie muszą, bo i po co? W najgorszym razie w rubryce zawód chwilowo zmieniają „posła” na „prezesa”.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

INNI napisali

Wielka mobilizacja w Finlandii

18 września w Finlandii pracownicy wszystkich branż wzięli udział w 12-godzinny, ogólnokrajowy strajk. W stolicy kraju, w Helsinkach demonstrowało 30 tys. osób. Finowie protestowali przeciwko reformie ograniczającej świadczenia i prawa pracownicze, którą planuje przeprowadzić obecny rząd. Jak poinformował portal strajk.eu, rządzący zamierzają m.in. zmniejszyć wynagrodzenia za okres choroby pracownika do 80 proc., obniżyć o połowę płacę za nadgodziny oraz skrócić do 30 lub 38 dni roboczych rocznie okres urlopu przysługującego w sektorze publicznym. Strajk zorganizowały trzy centrale związkowe, w których zrzeszonych jest blisko 2,5 miliona pracowników, czyli około połowa mieszkańców Finlandii. Po protestach fiński premier Juha Sipilä zdecydował o przesunięciu debaty w parlamencie na temat reformy na 30 września tak, aby związki zawodowe mogły przedstawić do niej swoje kontropropozycje. Szef rządu na Twitterze, zaprosił związkowców i pracodawców do stołu rokowań. Fińskie media zauważyły, że podobnej mobilizacji nie było w tym kraju od ponad pół wieku.

Przez korporacje tracimy miliardy

Nawet 46 mld złotych może nie trafić co roku do polskiego budżetu w związku z unikaniem płacenia podatków przez wielkie korporacje. Tymczasem roczne wpływy do budżetu z podatku CIT wynoszą tylko nieco ponad 28 mld zł. Z kolei wszystkie państwa UE na tym procederze mogą tracić rocznie równowartość aż 500 mld zł. Takie dane zawiera raport Komisji Europejskiej, będący skutkiem tzw. afery „Lux Leaks”, ujawnionej na początku roku przez dziennikarzy. Okazało się, że aż 340 międzynarodowych firm przez lata korzystało z dogodnych umów z luksemburską skarbowką, które redukowały im podatek dochodowy od osób prawnych, czyli tzw. CIT nawet poniżej 1 proc. Koncerny dzięki temu osiągały gigantyczne zyski. W raporcie Komisja Europejska zwróciła również uwagę, że w Polsce różnica między dochodami z podatku VAT, które powinny trafić do budżetu państwa, a podatkami, które faktycznie są płacone, jest większa niż średnia w krajach członkowskich Unii Europejskiej. Media donoszą, że obecnie trwa dochodzenie w belgijskiej skarbowce, która również umożliwiła firmom znaczne obniżenie podatku dochodowego.

Chcą być obywatelami Wielkiej Brytanii

Coraz więcej Polaków ubiega się o brytyjskie obywatelstwo – wynika z publikowanych w mediach badań Polish Psychologists' Association w Londynie. Sondaż przeprowadzony w 2014 roku wykazał, że większość naszych rodaków na emigracji na Wyspach czuje się jak w domu i nie zamierza wracać. Z badania wynika, że 80 proc. ankietowanych wychodziło do Wielkiej Brytanii głównie z przyczyn zarobkowych, 45 proc. z nich wskazywało na szansę samorozwoju niedostępną w Polsce, a 43 proc. na dobre samopoczucie, którego w kraju nie mieli. Media odwołują się do opinii dr Agnieszki Kwiatkowskiej, dyrektora ds. badań PPA w Londynie, z której wynika, że poza wyższymi płacami Polacy znaleźli w Wielkiej Brytanii rozbudowany system świadczeń socjalnych, przyjazny system prawny i dobre warunki do prowadzenia biznesu, a więc to czego nie ma w Polsce – Tu nie ma przypadków, że fiskus doprowadza firmę do upadku – cytuje Kwiatkowska portal Londynek. Na Wyspach polskacie obecnie 853 tys. Polaków. W ciągu ostatniej dekady ponad dziesięciokrotnie wzrosła liczba składanych przez nich wniosków o obywatelstwo.

OPRAC. BEA

Wątpliwości budzi zarówno podpisanie porozumienia płacowego tylko z jedną grupą zawodową i zlekceważenie pozostałych pracowników medycznych, jak również sposób realizacji ustaleń dotyczących podwyżek dla pielęgniarek i położnych.

Nie chcą być służbą służby zdrowia

W środę 23 września po zakończeniu wielogodzinnych negocjacji z Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Pielęgniarek i Położnych szef resortu zdrowia Marian Zembala ogłosił sukces i poinformował, że w ciągu najbliższych czterech lat wynagrodzenia pielęgniarek i położnych wzrosną średnio o 1600 zł brutto, czyli o 400 zł rocznie.

Pełna treść porozumienia płacowego ukazała się dopiero kilka dni później. Okazało się wówczas, że zapisy dokumentu nie są tak jednoznaczne, jak wskazywał minister. Ponadto porozumienie jest niezgodne z rozporządzeniem dotyczącym uruchomienia przez Narodowy Fundusz Zdrowia dodatkowych środków na podwyżki dla pielęgniarek i położnych, które zostało wydane przez prof. Zembalę 8 września.

Zdaniem przewodniczącej Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność Haliny Cierpiał, żeby zapisy porozumienia płacowego mogły zostać zrealizowane, rozporządzenie z 8 września musi zostać zniewolnione. Dopóki tak się nie stanie, tak naprawdę nie będzie wiadomo, które pielęgniarki i położne otrzymają podwyżki. Z treści rozporządzenia wydanego 8 września wynika bowiem, że wzrost ich płac nie jest obligatoryjny. Podwyżki zostaną przyznane po wcześniejszych negocjacjach przeprowadzonych w poszczególnych placówkach z udziałem dyrektora i przedstawicieli związku zawodowego zrzeszającego jedynie pielęgniarki i położne. W szpitalach, w których OZZPiP nie działa, do rozmów w ogóle nie



Foto: TSD

dojdzie. – Ten zapis rozporządzenia jest niezgodny z prawem, ponieważ wyklucza z negocjacji placowych pozostałe centrale związkowe – mówi Halina Cierpiał.

Jej zdaniem rzeczywista kwota podwyżek podana przez ministra Zembalę również nie jest jednoznaczna. Jeden z zapisów porozumienia płacowego podpisanego w nocy z 22 na 23 września stanowi, że w średnią kwotę podwyżki dla pielęgniarek i położnych wliczone zostaną inne składniki i pochodne wynagrodzenia np. dodatek stażowy i dodatek za pracę w nocy. – Odnosząc się do tego zapisu trudno przewidzieć, w jaki sposób środki na podwyżki będą dzielone na

poszczególnych placówkach – zaznacza Halina Cierpiał.

Podczas gdy pielęgniarki i położne czekają na wyjaśnienie tych kwestii, przedstawiciele pozostałych grup medycznych organizują protesty przeciwko nierównemu traktowaniu przez szefa resortu. 28 września przed gmachem Ministerstwa Zdrowia w Warszawie zebrało się ponad 5 tys. pracowników placówek medycznych m.in. fizjoterapeuci, radiolodzy, patomorfologowie oraz ratownicy medyczni. Na przyniesionych przez nich transparentach widniały hasła: „Nie chcemy być służbą służby zdrowia”, „Chcemy równego traktowania” oraz „Żądamy szacunku i godnej pracy”.

Minister zdrowia nie spotkał się z przedstawicielami protestujących. Petycję z postulatami odebrał od nich podsekretarz stanu Piotr Warczyński. Jak informuje Krzysztof Nowakowski, przewodniczący Solidarności w sosnowieckim pogotowiu, najważniejszy postulat zawarty w petycji dotyczy natychmiastowego zwiększenia nakładów finansowych na ratownictwo medyczne w celu podniesienia płac pracowników systemu od września.

Kolejny protest pracownicy służby zdrowia zapowiedzieli na 12 października.

AGNIESZKA KONIECZNY

KRÓTKO

Wzrosły płace w spółdzielni

» WYŻSZE PENSIJE O 80 ŻŁ BRUTTO DOSTANĄ OD PAŹDZIERNIKA pracownicy Międzyzakładowej Górnictwa Spółdzielni Mieszkaniowej Perspektywa w Rudzie Śląskiej. Z wnioskiem o podwyżki w zakładzie wystąpiła do pracodawcy zakładowa Solidarność. Związkowcy podkreślają, że wzrost płac na kwotę 80 zł brutto to kompromis płacowy. – Dobrze wiemy, że w naszej spółdzielni nie ma kokosów. Praktycznie cały czas trzeba inwestować w budynki. Ludzie na pewno oczekiwali na więcej, bo koszty utrzymania rosną. Dla nas jednak istotne jest, że płace znowu poszły w górę. Podwyżki dla pracowników negocjujemy skutecznie co roku – podkreśla Dariusz Musiański, przewodniczący Solidarności w spółdzielni. Musiański informuje, że w efekcie starań zakładowej Solidarności w ciągu ostatnich trzech lat wynagrodzenia załogi spółdzielni wzrosły o blisko 240 zł brutto.

MGSM Perspektywa zatrudnia 200 pracowników. Spółdzielnia administruje mieszkaniami kopalniowymi w Rudzie Śląskiej.

Podwyżki w gliwickim starostwie

» ŚREDNIO O 170 ŻŁ BRUTTO WZROŚŁY PENSIJE pracowników Starostwa Powiatowego w Gliwicach. Porozumienie zawarte pomiędzy starostą i związkowcami z Solidarności przewiduje, że podwyżki w urzędzie zostaną uruchomione od 1 października.

– W porozumieniu uzgodniliśmy, że wynagrodzenia zasadnicze wzrosną o 170 zł brutto, ale część pracowników dostanie większe podwyżki, sięgające nawet 500 zł. M.in. będą to osoby, które uzyskały awanse oraz urzędnicy, którzy wykazali się wysoką skutecznością w pozyskiwaniu dla starostwa środków unijnych – mówi Elżbieta Susek, przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność w Starostwie Powiatowym w Tarnowskich Górach. Ta organizacja zrzesza również pracowników z gliwickiego urzędu. W Starostwie Powiatowym w Gliwicach jest zatrudnionych blisko 90 osób.

Gotowość strajkowa w PKP Cargo

Od 1 października we wszystkich zakładach PKP Cargo w Polsce obowiązywać będzie pełna gotowość strajkowa. Strajk rozpocznie się jeszcze w tym samym miesiącu – poinformowały działające w spółce związki zawodowe. Związkowcy żądają po 250 zł netto podwyżki dla każdego pracownika.

– Gotowość strajkowa polegać będzie na oflagowaniu naszych zakładów i wprowadzeniu dyżurów w siedzibach komitetów protestacyjno-strajkowych. Informację o terminie protestu podamy na pięć dni przed jego rozpoczęciem, zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych – zapowiada Henryk Grymel, przewodniczący kolejarzkiej Solidarności.

Wraz z ogłoszeniem gotowości strajkowej związkowcy z PKP Cargo wysłali też list otwarty do Komisji Nadzoru Finansowego, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz rad nadzorczych PKP SA i PKP Cargo. W piśmie tym zaapelowali o podjęcie natychmiastowych działań, które powstrzymają destrukcyjną politykę



Foto: commons.wikimedia.org/BB12069

zarządu PKP Cargo. Podkreślili, że w ich ocenie spółka jest źle zarządzana, co prowadzi do utraty jej pozycji rynkowej i efektywności. Ich zdaniem zarząd PKP Cargo celowo dąży do spowodowania protestów społecznych, aby później obarczyć winą za problemy firmy związki zawodowe.

– Podczas zakończonych fiaskiem mediacji placowych zarząd jednostronnie zaproponował wzrost

płac w spółce na kwotę 110 zł netto i zdecydował o podpisaniu protokołu rozbieżności, mimo że my chcieliśmy dalej negocjować. Wcześniej 10 tys. zł podwyżki dostali wszyscy przedstawiciele zarządu. O tyle samo wzrosły też płace członków rady nadzorczej – informuje Stanisław Kokot, rzecznik prasowy kolejarzkiej Solidarności.

W liście otwartym do KNF i ABW związkowcy zapewnili, że

doskonale zdają sobie sprawę, jak negatywne skutki dla spółki może mieć strajk. – Zostanie on ogłoszony tylko, jeśli wyczerpane zostaną wszystkie możliwe środki, by go uniknąć i osiągnąć porozumienie – napisali związkowcy.

Przygotowania do strajku w PKP Cargo to skutek fiaska negocjacji placowych prowadzonych w ramach sporu zbiorowego. Spór związkowcy rozpoczęli w lutym, bo pracodawca nie chciał zrealizować zapisów Paktu Gwarancji Pracowniczych zapewniających załozce coroczny wzrost płac. Podczas mediacji związki nie zgodziły się na zaproponowane przez pracodawcę podwyżki 110 zł netto i zażądały wzrostu płac o 250 zł netto. Tę kwotę uzasadniali bardzo dużym obciążeniem pracowników czynnościami służbowymi. W sierpniu pracownicy spółki poparli żądania związkowców w referendum strajkowym. Wówczas za strajkiem opowiedziało się 96 proc. głosujących.

W zakładach PKP Cargo w całej Polsce zatrudnionych jest blisko 18 tys. pracowników.

BG

To też są pracownicy

» SZATNIARZE ZE ŚLĄSKIEGO UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO, którzy w poprzednim roku akademickim mieli umowy na czas określony i zostali zwolnieni, będą przyjęci z powrotem. Dzięki interwencji uczelnianej Solidarności pracę rozpoczną 1 października. Otrzymają też gwarancję, że w kolejnych latach również zostaną zatrudnieni, a uczelnia nie będzie szukała na ich miejsca innych osób. Przewodnicząca Solidarności w SUM Danuta Jarosz podkreśla, że umowy na czas określony miała zdecydowana większość szatniarzy. – Kiedy rozwiązywano z nimi umowy, nie powiedziano im, że w październiku ponownie mogą zostać przyjęci. Nie wiedzieli, jakie uczelnia ma plany względem nich i czy będą jeszcze potrzebni. Postanowiliśmy interweniować u rektora – mówi Danuta Jarosz. Jak informuje przewodnicząca, dzięki tej interwencji udało się wypracować kompromis z władzami uczelni. Szatniarze zostaną zatrudnieni na dziewięć miesięcy, czyli na czas trwania całego roku akademickiego, ale z zapewnieniem, że w kolejnych latach znów zostaną przyjęci. – Rektor zapewnił nas, że będą mieli gwarancję ponownego zatrudnienia – dodaje przewodnicząca uczelnianej Solidarności. Zaznacza, że szatniarze zostaną objęci zakładowym funduszem świadczeń socjalnych, z którego będą mogli korzystać na takich samych zasadach, jak inni pracownicy uczelni.

OPRAC. BEA, AK

25 września strażacy zakończyli kilkudniowy protest przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Ze stolicy wyjeżdżali z zapewnieniami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że zgłoszone przez nich żądania dotyczące podwyżek płac i zwiększenia budżetów komend zostaną jeszcze raz przeanalizowane przez szefową resortu.

Protest strażaków w stolicy

P przed zakończeniem protestu związkowcy przekazali petycję skierowaną do premier Ewy Kopacz, którą w imieniu szefowej rządu odebrał podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy. Jak informuje przewodniczący Śląskiej Sekcji Pożarnictwa NSZZ Solidarność Damian Kochoń, podczas rozmowy z delegacją protestujących Rakoczy zapowiedział, że postulaty strażaków zostaną ponownie rozważone.

25 września przedstawiciele protestujących rozmawiali też z Komendantem Głównym Państwowej Straży Pożarnej gen. brygadierem Wiesławem Leśniakiewiczem. – Komendant zapewnił nas, że w rozmowie z szefową resortu będzie zabiegał o podwyższenie środków na funkcjonowanie Państwowej Straży Pożarnej. Dajemy mu mandat zaufania – mówi Damian Kochoń.

Protest w stolicy rozpoczął się 22 września. Przed kancelarią premiera strażacy postawili miasteczko namiotowe. Przebywali w nim rotacyjnie strażacy z kolejnych województw. Decyzja o przeprowadzeniu tej akcji zapadła po zapowiedzi szefowej MSW Teresy Piotrowskiej dotyczącej podwyżek płac na poziomie niewiele ponad 4 proc. To znacznie mniej niż domagają się strażacy. Zakoń-



Foto: T.Gutry

czenie protestu w miasteczku namiotowym nie oznacza zakończenia akcji protestacyjnej w straży pożarnej.

Najważniejszy postulat związkowców dotyczy wzrostu wynagrodzeń na poziomie 17

proc., co ma stanowić rekompensatę braku rewaloryzacji płac od 2009 roku. Strażacy domagają się również podniesienia wynagrodzenia za służbę w godzinach nadliczbowych z 60 proc. do minimum 100 proc.

stawki godzinowej strażaka oraz zwiększenia budżetów komend miejskich i powiatowych, które nie zmieniają się od wielu lat. Kolejne żądanie dotyczy pokrycia w całości z budżetu Ministerstwa Spraw

Wewnętrznych wzrostu wysługi lat. W ostatnich miesiącach zmienione zostały zasady wypłaty dodatku za wysługę lat dla funkcjonariuszy z długim stażem. Zyskali strażacy, którzy w PSP przepracowali więcej

niż 25 lat. Wyższy dodatek powinien im zostać wypłacony z wyrównaniem od stycznia tego roku, ale komendanci jednostek nie otrzymali dodatkowych środków na ten cel.

AGNIESZKA KONIECZNY

Chcą, aby zarząd AMP zrealizował swoje deklaracje

Solidarność ze spółki Cutiron Shared Service Centre Europe zawnioskowała do zarządu dąbrowskiego koncernu ArcelorMittal Poland o pilne spotkanie w sprawie planowanej reorganizacji zakładu. Związkowcy domagają się realizacji wcześniejszych deklaracji zarządu dotyczących odpraw oraz uregulowania w formie pakietu socjalnego wszystkich spraw pracowniczych związanych z reorganizacją spółki.

– Podczas spotkania z przedstawicielami AMP w sierpniu usłyszeliśmy szereg obietnic i deklaracji w sprawie odpraw i zatrudniania pracowników naszej spółki. Teraz okazało się, że zarząd AMP zamierza realizować tylko jedną z nich, dotyczącą składania pracownikom Cutiron ofert pracy w koncernie. Natomiast całkowicie wycofał się z deklaracji wypłaty odpraw pracownikom, którzy nabędą uprawnienia emerytalne w ciągu najbliższych 48 miesięcy lub posiadają uprawnienia do świadczenia przedemerytalnego – informuje Halina Bąk, przewodnicząca zakładowej Solidarności.



Foto: Mski

Niewielką komisję zakładową z Cutiron merytorycznie wspiera Solidarność z AMP. Zdaniem przewodniczącego związku w AMP Jerzego Goińskiego, zarząd koncernu, nosząc się z zamiarem zlikwidowania części produkcyjnej zakładu, zobowiązany był przeprowadzić konsultacje społeczne ze związkami zawodowymi, m.in. na temat zwolnień grupowych z przyczyn nie leżących po-

stronie pracowników. Goiński podkreśla, że taka forma zwolnień zawsze gwarantuje pracownikom pewne osłony. – Zamiast konsultacji pracodawca wolał składać deklaracje, z których się teraz nie wywiązuje. W ten sposób pokazuje, że do reorganizacji tej spółki jest zupełnie nieprzygotowany. Powodzenie rekrutacji ludzi z Cutiron do AMP też do końca nie jest pewne. Wkrótce prze-

konamy się, ilu z nich spełni kryteria dopuszczające ich do pracy w koncernie, m.in. kryterium zdrowotne – mówi Jerzy Goiński.

Spółka Cutiron Shared Service Centre Europe zajmuje się zakupem, przerobem i sprzedażą złomu na potrzeby AMP. Po likwidacji części produkcyjnej spółka prowadzić będzie tylko działalność handlową.

BEA

Apel o zakaz lub ograniczenie godzin handlu w dniu wyborów

Przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ Solidarność Alfred Bujara zwrócił się do premier Ewy Kopacz z apelem o wprowadzenie w dniu wyborów parlamentarnych 25 października zakazu handlu lub jego ograniczenie godzinowe. Podkreślił, że takie rozwiązanie umożliwi pracownikom sklepów wielkopowierzchniowych i dyskontów udział w głosowaniu.

Alfred Bujara przypomniał, że dla pracowników wielu sieci handlowych niedziela jest zwykłym dniem roboczym. – Ludzie są przymuszani do pracy w niedziele nawet przez 12 godzin. Pracownicy jednego z centrów dystrybucyjnych 25 października będą pracować 10 godzin. Oni są dowożeni do pracy autobusem, co zajmuje ok. 2 godziny w każdą stronę. Poza domem będą nawet przez 15 godzin, nie będą mieli możliwości pójścia do wyborów – mówi przewodniczący handlowej Solidarności.

W apelu do szefowej rządu zaznaczył, że lokale wyborcze

tylko teoretycznie są otwarte w godzinach zapewniających pracownikom oddanie głosu przed lub po pracy. – Normy czasu pracy w handlu są niejednokrotnie przekraczane – do rzeczywistego, nominalnego czasu pracy, należy dodać czynności związane z przyjmowaniem towaru, przygotowaniem sklepu, zamknięciem sklepu, czynnościami magazynowymi, sprzątaniem oraz czas dojazdu do pracy i powrotu do domu. Co w wielu przypadkach stanowi kilka godzin – napisał szef handlowej Solidarności.

W ocenie Bujary obecnie pracownicy handlu nie mogą korzystać z pełni swoich konstytucyjnych praw. – Ze względu na brak zakazu handlu w niedzielę w Polsce, którego mimo podjętych inicjatyw ustawodawczych nie udało się do tej pory ustanowić, konstytucyjne prawo równości w zakresie udziału w wyborach parlamentarnych jest ograniczone – podkreślił w apelu szef handlowej Solidarności.

AGA

Z Pawłem Kukizem rozmawiał Łukasz Karczmarczyk

Obywatel jest pracodawcą rządzących

Na konwencji wyborczej w Warszawie powiedział Pan, że ruch Kukiz'15 nie będzie składał obietnic wyborczych. Da się zrobić kampanię wyborczą bez obietnic?

– Bardzo łatwo mogliśmy przeliczyć obietnice partii politycznych. Mogliśmy np. obiecać 1000 zł na dziecko i jeszcze worek kartofli na głowę. Ale my nie obiecujemy, bo my nie kłamiemy. Nie obiecujemy, bo szanujemy obywateli. Żadna partia po 1989 roku nie spełniła swoich obietnic. Sytuacja, w której politycy obiecują, że łaskawie dadzą coś obywatelom, jest kompletnym nieporozumieniem. To obywatele mogą coś ewentualnie dać politykom i od nich wymagać, bo to obywatele są ich pracodawcami.

We wszystkich poprzednich wyborach ludzie jednak na te obietnice się nabierali...

– I jeżeli również tym razem tak będzie, jeżeli ten system żerującej na państwie i obywatelach partiokracji będzie trwał przez kolejne 4 lata, to oni doprowadzą nasz kraj do takiego stanu, że przed następnymi wyborami ten worek kartofli na rodzinę będzie naprawdę wypasioną obietnicą.

Co w takim razie Ruch Kukiza ma zamiast obietnic?

– Strategię działania, której celem jest naprawa naszego państwa w każdym aspekcie i przywrócenie go obywatelom. Do tego potrzebna jest nowa konstytucja, zmiana ordynacji wyborczej, zniesienie progów referendalnych, gruntowna reforma wymiaru sprawiedliwości oraz podatków, przede wszystkim obopodatkowanie pracy.

To wszystko brzmi dość abstrakcyjnie i dla wielu ludzi pewnie mało konkretnie. 500 zł na dziecko bardziej przemawia do wyobraźni...

– Ale właśnie na tym polega różnica między partyjnymi programami, a naszą strategią. My zamiast propagandowych hasel mamy plan realizacji

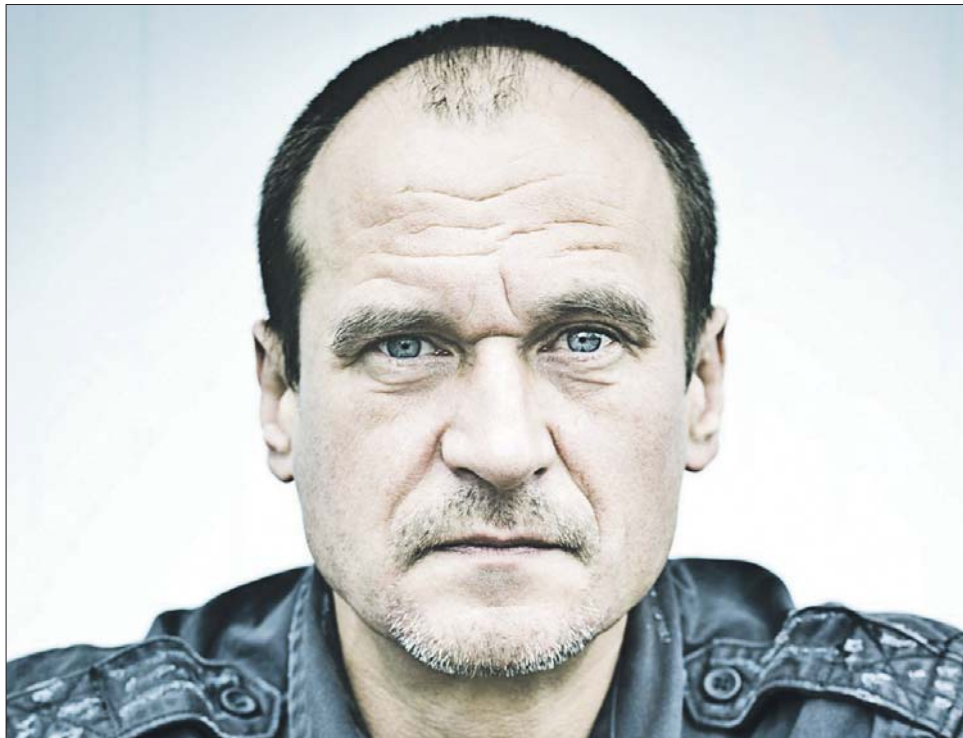


Foto: fb.com/kukizpawel

konkretnych celów, punkt po punkcie. Jednym z tych celów jest obopodatkowanie pracy. Dzisiaj państwo zabiera 70 proc. naszych wynagrodzeń. Tę chorą sytuację można bardzo łatwo zmienić m.in. poprzez likwidację podatku PIT. Jeśli państwo przestanie grabić pracowników i będą oni w stanie normalnie żyć ze swojej pracy, jałmużna obiecywana dzisiaj przez partie polityczne nie będzie im do niczego potrzebna.

Żeby zlikwidować PIT, trzeba zmienić cały system podatkowy.

– Jaki system? W Polsce nie ma żadnego systemu podatkowego. Są tylko dziesiątki

tysięcy przepisów, z których każdy może mieć na dodatek kilka interpretacji. Tylko jedna ustawa o PIT była zmieniana 150 razy. Z tego bałaganu korzystają zagraniczne korporacje i banki, które mają kasę na wysokiej klasy specjalistów od prawa podatkowego i są w stanie, omijając przepisy, wyprowadzać z polski pieniądze. W ten sposób w ostatnich latach wydrenowano z naszego kraju 50 mld dolarów. Mamy gotowy projekt ustawy deregulacyjnej, która z jednej strony pozwoli wyrzucić na śmietnik te tysiące stron bezsensownych, szkodliwych przepisów, a z drugiej spowo-

duje, że nowo stanowione prawo będzie przyjazne dla obywateli i uchwalane pod ich kontrolą.

Chaos prawny służy nie tylko korporacjom i bankom. Na konwencji w Warszawie mówił Pan, że politycy tworzą przepisy „pod siebie”. Co miał Pan na myśli?

– W obecnym systemie partyjniacy tworzą coraz to nowe przepisy, aby móc załatwiać swoje biznesy, czesać kasę, a potem unikać jakiegokolwiek odpowiedzialności. Te sitwy na różnych szczeblach osiągnęły nieprawdopodobne rozmiary. Kolejne afery nie robią już na nikim

wrażenia, a partyjniacy czują się zupełnie bezkarni. Dzisiaj normalny człowiek bez partyjnych koneksji nie ma szans nawet na posadę kasjerki w supermarkecie. Obecny system służy wszystkim, tylko nie obywatelom.

W Warszawie mówił Pan również o potrzebie wzmocnienia pozycji prezydenta. Wprowadzenie systemu prezydenckiego będzie elementem projektu nowej Konstytucji?

– Podział kompetencji między prezydentem i rządem jest obecnie fatalny. Prezydent jest albo wyłącznie wykonawcą poleceń swojej partii jak Bronisław Komorowski, albo

Jeśli państwo przestanie grabić pracowników i będą oni w stanie normalnie żyć ze swojej pracy, to jałmużna obiecywana dzisiaj przez partie polityczne nie będzie im do niczego potrzebna.

jest skazany na ciągłe spory kompetencyjne z rządem, jak było w przypadku świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, gdy rządy przejęła Platforma. Jeżeli prezydent jest wybierany w wyborach powszechnych, powinien mieć kontrolę nad władzą wykonawczą. Powinien ściśle współpracować z rządem i mieć do tego uprawnienia. Nowy system powinien być wypadkową pomiędzy systemem prezydenckim na wzór USA a półprezydenckim, czyli takim, jaki panuje we Francji.

Żeby przeprowadzić wszystkie te zmiany, o których pan mówi, trzeba mieć większość w parlamencie. Z kim Kukiz'15 wejdzie w koalicję po wyborach?

– My nie idziemy po władzę dla władzy i rządowych stanowisk. Rozumie to każda osoba startująca w wyborach z naszych list. Jakiegokolwiek koalicję możemy tworzyć w konkretnych sprawach, przy konkretnych ustawach, konkretnych projektach proobywatelskich zmian. Ruch Kukiza będzie robił wszystko, aby ten następny Sejm stał się konstytuanta, aby pracował nad nową proobywatelską Konstytucją, która rozwali partiokratyczno-urzędniczą arystokrację. Dopóki nie napiszemy nowej Konstytucji i nowego prawa, będziemy szli w przepaść, będziemy się wydłużać, a nasz naród będzie jedynie tania siłą roboczą. ■

Reklama



Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylniej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje: Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl

Referent ds reklamy – Roksana Białas, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rbialas@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218

12 września francuska komisja kościelna potwierdziła cud uzdrowienia za wstawiennictwem bł. księdza Jerzego Popiełuszki. Ten werdykt stanowi przełom w drodze do kanonizacji polskiego męczennika.

Cud za wstawiennictwem ks. Jerzego

Doszło do niewytłumaczalnego i zadziwiającego uzdrowienia – oznajmił biskup francuskiej diecezji Créteil Michel Santier, podczas mszy świętej odprawionej 12 września w miejscowym kościele katedralnym. O sprawdzenie nie dającego się wyjaśnić naukowo przypadku uzdrowienia wnioskował Kościół polski.

Ani śladu po białaczce!

Cud uzdrowienia za wstawiennictwem bł. ks. Jerzego Popiełuszki dotyczy 56-letniego François Audelana, cierpiącego przez 11 lat na rzadką postać białaczki szpikowej. W sierpniu 2012 roku choroba osiągnęła ostatnie stadium. Chory stracił przytomność. Lekarze w szpitalu w Créteil pod Paryżem nie dawali mu żadnych szans. Na łożu śmierci sakramentu chorych udzielał mu szpitalny kapłan ksiądz Bernard Brien, który właśnie wrócił z pielgrzymki po Polsce śladami ks. Jerzego. Gdy w Warszawie odwiedził grób kapłana Solidarności zauważył, że obaj urodzili się 14 września 1947 roku. Ks. Brien stał się gorliwym propagatorem kultu ks. Jerzego Popiełuszki. Niezwykły zbieg okoliczności sprawił, że nieprzytomnego

Audelana odwiedził również 14 września 2012 roku. Duchowny wyjął podobiznę ks. Popiełuszki i prosił go o wstawiennictwo za chorego. – Pośłuchaj, Jurku, dziś twoje i moje urodziny, więc jeśli masz coś zrobić, to zrób to właśnie dzisiaj – mówił wówczas francuski kapłan. Po chwili François Audełan otworzył oczy. Następnego dnia wstał z łóżka. Na podstawie szczegółowych badań lekarze orzekli, że jest całkowicie zdrowy. – Całkowity powrót do zdrowia! Potwierdzam, że bardzo docieklewie zbadałem chorego i że nastąpiło jego nagłe wyzdrowienie, jest ono z punktu widzenia medycznego niewytłumaczalne, zwłaszcza że nastąpiło wtedy, kiedy stosowano już tylko opiekę paliatywną – napisał w dokumentacji medycznej opiekujący się pacjentem dr Rabah Redjoul.

Komisja uznała: to był cud

W 2013 roku informacja o uzdrowieniu dotarła do postulacji procesu kanonizacyjnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Polsce. Odpowiedzialny za ten proces metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz skonsultował sprawę z Kongregacją Spraw Kanonizacyjnych. W efekcie podjęta została decyzja o rozpoczęciu dochodzenia



Foto: ipn.gov.pl

diecezjalnego o domniemanym uzdrowieniu François Audelana. Ustalono, że proces będzie prowadzony wspólnie przez diecezję Créteil i archidiecezję warszawską. Datę jego

rozpoczęcia wyznaczono na 20 września 2014 roku. Postulatorem procesu kanonizacyjnego polskiego męczennika został ks. prof. Tomasz Kaczmarek. Biskup Santier powołał komisję,

która zleciła wstępne zbadanie przypadku uzdrowienia dwóm niezależnym lekarzom. Podstawowym dowodem do oceny niezwykłego powrotu François do zdrowia za sprawą

ks. Jerzego była dokumentacja medyczna. Cud potwierdzony został również na podstawie relacji wszystkich osób obecnych przy tym zdarzeniu. Świadczenie m.in. zeznali, że chory był już w stanie agonalnym.

Krok do świętości

Pozytywny werdykt potwierdzający uzdrowienie za sprawą ks. Jerzego zamknął kolejny etap na drodze do uznania świętym kapłana Solidarności. Ta decyzja jest przełomowa, bo do kanonizacji błogosławionego Kościół rzymskokatolicki wymaga cudu za jego wstawiennictwem. Ale droga do wyniesienia ks. Jerzego na ołtarze jeszcze się nie zakończyła. Teraz wnioski z prac komisji zostaną dokładnie zbadane przez watykańską Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. Ostateczną decyzję o kanonizacji bł. ks. Jerzego Popiełuszki podejmie papież Franciszek.

Zamordowany w 1984 roku przez funkcjonariuszy SB ksiądz Jerzy Popiełuszko został beatyfikowany jako męczennik 6 czerwca 2010 roku w Warszawie. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1997 roku za pontyfikatu Jana Pawła II.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Obrona Rybnika w kopalni Ignacy



Foto: TSD

Inscenizacja wkroczenia wojsk niemieckich w 1939 roku na teren Rybnika i jego okolic była główną atrakcją radlińsko-rybnickiego Pikniku Rodzinno-Historycznego. Impreza odbyła się 26 września na terenie zabytkowej kopalni Ignacy w Rybniku.

– Szczególnie zależało nam na wiernym pokazaniu, jak ogromną odwagę wykazali się polscy żołnierze, którzy długo stawiali opór okupantowi, mimo że byli już zdziśiatkowani – podkreśla Kazimierz Piechaczek, prezes Stowarzyszenia Rekonstrukcyjno-Historycznego

„Powstaniec Śląski” i przewodniczący Solidarności w Służbach Komunalnych Miasta w Wodzisławiu Śląskim.

Inscenizację obrony Rybnika rozpoczęło wycie syren i eksplozje artyleryjskie. Na teren kopalni wjechały pojazdy militarne z okresu II wojny światowej. Rekonstruktorzy zaprezentowali atak niemieckiej piechoty oraz obronę Polaków. – Po obu stronach walczyło około 80 osób. Byli to członkowie grup rekonstrukcyjnych m.in. z Krakowa, Kiel, Bielska-Białej, Skarżyska-Kamiennej i z Cieszyńska. W inscenizacji

uczestniczyli również Czesi. Rekonstruktorzy z mojego stowarzyszenia odgrywali Niemców – informuje przewodniczący.

Piechaczek podkreśla, że zainteresowanie imprezą było bardzo duże. Mimo chłodu i deszczu na teren kopalni przyszło kilkadziesiąt osób, w tym całe rodziny. Kobiety ze Stowarzyszenia „Powstaniec Śląski” częstowały ich wojskowym bigosem. Na terenie obiektu roztawione były również stoiska gastronomiczne.

Organizatorami pikniku rodzinno-historycznego były władze miast Rybnika i Radlina,

dyrekcja muzeum kopalni Ignacy oraz stowarzyszenie GRH „Powstaniec Śląski” z Wodzisławia Śląskiego. W tej grupie rekonstrukcyjnej obok Kazimierza Piechaczka jest jeszcze kilku pracowników wodzisławskich służb komunalnych, którzy zarazem są członkami zakładowej Solidarności. – Dyrekcja naszego zakładu pewnie docenia naszą pasję, bo w tym roku też stanęła na wysokości zadania. M.in. udostępniła nam pracowników do rozłożenia sceny z nagłośnieniem oraz samochody – oznajmia Kazimierz Piechaczek.

BEA

Katowice – miasto wolności



Wzrosty na kolumnie Kościelnej w 1980 roku. Fot. Ryszard Jędraszek

Otwarcie wystawy plenerowej:
1 października 2015 r., godz. 12.00
Katowice, Rynek

Organizatorzy:
SCWS, IPN, ANNA

1989

1 października o godz. 12.00 na rynku w Katowicach zostanie otwarta wystawa „Katowice - miasto wolności”.

Na ekspozycję składa się 12 dwustronnych plansz ze zdjęciami znanych śląskich fotoreporterów, nawiązujących do 35. rocznicy podpisania porozumień społecznych w 1980 roku

i powstania NSZZ Solidarność.

Historia opowiedziana na wystawie zaczyna się w 1980 roku a kończy w 1989 roku – zdjęciem przedstawiającym wiec z wyborcami przed Teatrem Śląskim w Katowicach. Organizatorem wystawy jest Śląskie Centrum Wolności i Solidarności.



Monika Weingärtner,
CDO24



Możliwość powrotu do pracy na podstawie wyroku pierwszej instancji

Często pracodawcy w związku ze złożonymi pozwami przez pracowników dotyczącymi przywrócenia do pracy przedłużają postępowania sądowe, łącznie z wnoszeniem apelacji do Sądu drugiej instancji w celu zniechęcenia danego pracownika do powrotu do pracy. Zasadą jest, że wydane wyroki mogą być realizowane gdy się sprawa zakończy, a najczęściej ma to miejsce w sytuacji zakończenia sprawy przed Sądem drugiej instancji. Dlatego też w tym miejscu

należy zwrócić uwagę, że w sprawach z zakresu prawa pracy, nadaje z urzędu takiemu orzeczeniu rygor natychmiastowej wykonalności, co do zasad wykonalności orzeczeń sądu, w przypadku gdy Sąd pierwszej instancji uwzględnił roszczenia pracownika. Odrębności te dotyczą możliwości wykonania orzeczenia jeszcze przed jego prawomocnością. Jakże są w tym przypadku możliwości?

Pierwsza kwestia to w przypadku uwzględnienia roszczenia pracownika poprzez zasądzenie na jego rzecz należ-

ności w sprawach z zakresu prawa pracy, nadaje z urzędu takiemu orzeczeniu rygor natychmiastowej wykonalności, ale w części nieprzekraczającej pełnego jednomiesięcznego wynagrodzenia pracownika. Ograniczenie powyższe nie będzie miało zastosowania do wynagrodzenia zasadzonego warunkowo na rzecz pracownika w wyroku przywracającym go do pracy (uchw. SN z 6.3.1986 r., III PZP 11/86, OSNC 1987, Nr 1, poz. 11).

Druga kwestia to zobowiązanie przez Sąd pierw-

szej instancji pracodawcy do zatrudnienia pracownika przez pracodawcę. W sprawach o uznanie wypowiedzenia umowy z pracownikiem za bezskuteczne, Sąd tylko na wniosek pracownika może w wyroku nałożyć na pracodawcę obowiązek dalszego zatrudnienia pracownika do czasu prawomocnego rozpoznania sprawy. Wskazuje się, że przez dalsze zatrudnienie należy rozumieć zatrudnienie z zachowaniem dotychczasowych warunków pracy i płacy. W tym przypadku pamiętać

należy, że Sąd nie robi tego z Urzędu jak ma to miejsce w przypadku pierwszego przykładu tylko podejmuje taką decyzję na wniosek pracownika (powoda) zgłoszony do czasu zamknięcia przez Sąd pierwszej instancji sprawy.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym

przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38 lub 32 43 43 105, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Nekrologi

Z głębokim smutkiem
przyjaliśmy wiadomość o śmierci

MAMY

naszej Koleżanki Malwiny Siewiorek z biura terenowego
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w Jaworznie.

Serdeczne wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

w imieniu
koleżanek i kolegów z Regionalnej Sekcji
Przemysłu Motoryzacyjnego NSZZ Solidarność
składa
przewodnicząca
Izabela Będkowska

W trudnych chwilach
po śmierci

MAMY

łączy się w bólu
z naszą Koleżanką

Malwiną Siewiorek

Wyrazy najgłębszego współczucia

dla całej Rodziny

przekazują
koleżanki i koledzy
z Solidarności
Bitron Poland

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia

z powodu śmierci

MAMY

naszej Koleżance

Malwinie Siewiorek

przekazują
członkowie Solidarności z powiatu zawierciańskiego

Ci, których kochamy
nigdy nie odchodzą na zawsze.

Malwino,

bardzo współczujemy Ci straty

MAMY

Robert Miszczyk, prawnik śląsko-dąbrowskiej Solidarności

Naszej Koleżance

Malwinie Siewiorek

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Joanna Sińska i Piotr Kisiel
z biura terenowego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność w Sosnowcu
oraz koleżanki i koledzy z zagłębiowskiej Solidarności

Wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

Koleżance

Malwinie Siewiorek

składa
Andrzej Dudzik,
przewodniczący Solidarności
w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Jaworznie

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353-84-25**

www.solidarnosckatowice.pl

tygodnik@solidarnosckatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Promocji Związku, rzecznik ZR), Łukasz Karcmarzyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Tomasz Cichoń, Zarząd Regionu pok. 107, tel. 32 728-41-13, tel. kom. 661 886 200 | **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 30 września 2015 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65 | Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27 | Jastrzębie-Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59 | Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11 | Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07 | Pszczyna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63 | Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25 | Sosnowiec, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64 | Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68 | Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36 | Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02 | Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» NOSICIEL TECZKI ZA BALCERO-WICZEM i szef ugrupowania Nowoczesna Ryszard Petru pozwał w trybie wyborczym do sądu Leszka Millera i Janusza Palikota za to, że nazwali go „człowiekiem wynajętym przez banki”. Sąd kazał Millerowi i Palikotowi odszczekać to, co powiedzieli. I my się teraz zastanawiamy – skoro banki Petru nie wynajęły, to na jakiej zasadzie on pracuje na ich rzecz – umowa-zlecenie, umowa o dzieło. O staż finansowany z urzędu pracy raczej go nie podejrzewamy.

» LUDZIE KACZAFIEGO nie utrzymali wodza w Sulejówku i wypuścili przed kamery. Obiektywne media głównego nurtu skrzętnie wykorzystały okazję i jeły straszyć Jarkiem, że przez niego dzieci dygnitarzy moczą się w nocy i takie tam. Nie wiemy, czy to część jakiegoś chytrego planu pisowskich spin doktorów, czy jednak wpadka. Tak czy inaczej wygląda to na owoc bardzo głębokich przemyśleń błyskotliwych umysłów z partyjnego sztabu.

» PRZEJRZELIŚMY LISTY KANDYDATÓW na posłów opublikowane przez PKW. Znaczna część z nich nie odróżnia zawodu od funkcji, którą pełni. Szczególnie rozbawił nas kandydat PSL z okręgu gliwickiego Andrzej Pilot, który w rubryce zawodów wpisał: prezes. Ciekawe, czy jest absolwentem zasadniczej szkoły zawodowej prezesów, technikiem prezesowania, a może magistrem prezesury?

» PILOT NIE JEST WYJĄTKIEM. Prezesi z zawodu występują też w innych



Foto: demotywatory.pl

okręgach. W Rybniku z list PSL startuje pani prezes z zawodu. Dwóch wyuczonych w zawodzie „prezes” zaszczyci listy ugrupowania faceta, który utrzymuje, że nie wynajęły go banki. Jest też paru ludzi, którzy w rubryce zawodów wpisali dyrektora. „Miś” to nie była fabuła komediowa, to był film dokumentalny.

» ZNALEZIŚMY TEŻ PARĘ INNYCH CIEKAWYCH ZAWODÓW. Na przykład z listy ZLEW-u w okręgu katowickim startuje „menadżer marki” oraz człowiek z zawodu „bezrobotny”, a z partii Razem „wykładowca na kursach”. Z kolei w okręgu sosnowieckim z list Platformy

startuje facet, który w rubryce zawodów wpisał „pośrednik”. Do tej partii pasuje, jak ulał. Tanio kupić, drożej sprzedać, wziąć prowizję. Ciekawe, czy na ulotkach napisał: „Lepsze deko handlu, niż kilo roboty”.

» W OKRĘGU GLIWICKIM z listy PSL startuje dwóch ludzi, których zawód to „sędzia piłkarski”, co pozostawiamy bez komentarza. Kibice swoje wiedzą. Z kolei na liście PO w tym okręgu znalazła się „osoba dozorująca ruch kopalni”. My, jako z zawodu „osoby redakcji Tygodnika”, gratulujemy wykształcenia i pozycji.

PODRÓŻNY I GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Wchodzi żul do sklepu.
– Poproszę butelkę denaturatu i wodę brzożową.
– Wodę brzożową? Zawsze brałeś tylko denaturat Zenek.
– No tak, ale dzisiaj z kolegami mamy „wieczór koktajli”.

Po latach spotykają się koledzy z klasy:
– Hej, Heniek, jak ci się powodzi?
– Bardzo w porządku, Józku, mam sieć sklepów i nieźle zarabiam.
– Jak tego dokonałeś? Przecież przez matkę siedziałeś parę razy w tej samej klasie.
– Wiesz, kupuję w Chinach dupele po złotówce i sprzedaję tutaj po cztery złote. No i z tych trzech procent jakoś żyję.

Profesor pyta studenta na egzaminie:

– Co to jest oszustwo?
– Na przykład: gdyby pan profesor mnie oblał...
– Co?! – woła oburzony egzaminator.
– Tak, bo według kodeksu karnego winnym oszustwa jest ten, kto korzystając z nieświadomości drugiej osoby, wyrządza jej krzywdę.

Rada dnia:
Czujesz się samotny? Zaczekaj do wieczora, zgaś wszystkie światła i odpal dobry horror. Od razu poczujesz czyjaś obecność.

– Po czym odróżnić faceta, który nie ma nic do powiedzenia, od kobiety, która nie ma nic do powiedzenia?
– Facet milczy.

Matka z plaży woła do kąpiącego się synka:

– Jasiu! Nie wypływaj za daleko!
– Spoko mam! Przecież płynę na dmuchanym kole!
Matki to nie uspokaja i zwraca się do męża:

– Słuchaj, idź i go wyciągnij na brzeg. Jego życie zaczęło się od pękniętej gumy i nie chce, żeby tak się skończyło.

Wczoraj z kolegami rozwiązyaliśmy zadanie matematyczne 4x0,7:3. Wyniku nie pamiętam...

Wykładowca: – Opowiem wam teraz anegdotę, którą opowiadam prawie wszystkim grupom. Otóż w czasach PRL wiecie, ścisła cenzura, w pewnej wsi koncert chciał dać zespół o pięknej nazwie „Przejebane”. Niestety, źle by to wyglądało na plakatach, więc sprytny sołtys teje wsi postanowił zmienić nazwę na „Nie Jest Dobrze”. Historyjka kończy się happy endem, zespół się zgodził, koncert był udany. A teraz przechodzimy do głównego powodu, dla którego to słyszyście. Moi drodzy, sprawdźtam wasze prace. Nie jest dobrze.

Reklama

WYSOKI POZIOM ŚWIADCZONYCH USŁUG I BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH PASAŻERÓW

Firma DRABAS zajmuje się przewozem osób od początku 1995 r.

PROWADZIMY STAŁĄ OBSŁUGĘ LINIOWĄ NA TRASIE:

Jastrzębie Zdrój - Żory - Katowice

Wisła - Ustroń - Skoczów - Pawłowice - Żory - Katowice

Wodzisław Śl. - Rybnik - Katowice

Wodzisław Śl. - Jastrzębie Zdrój - Pawłowice Śl. - Żory - Tychy - Kraków

Nasze autobusy spełniają normy europejskie (3, 4, 5) i poddawane są okresowym kontrolom technicznym.

PROWADZIMY RÓWNIEŻ WYNAJEM AUTOKARÓW NA TRASACH KRAJOWYCH I MIĘDZYNARODOWYCH.

Posiadamy wszystkie wymagane licencje i zezwolenia. Obsługujemy wycieczki, wyjazdy biznesowe, prywatne (wesela, przysięgi itp.), kolonie oraz wszystkie wyjazdy zbiorowe.

OBSŁUGA FIRM W ZAKRESIE PRZEWOZÓW PRACOWNICZYCH.

INFORMACJE : www.drabas.pl , TEL. 601 994 800

Autopromocja

W ZAKŁADZIE PRACY:

JESTEM SAM

MUSZĘ
PRZYJAĆ TO
CO JESTMUSZĘ
RADZIĆ SOBIE
SAM

JESTEŚMY ZORGANIZOWANI

PODWYŻKI!!!

BEZPŁATNA
POMOC
PRAWNAPRZESTRZEGA-
NIE CZASU
PRACY I
NADGODZINPRZESTRZEGA-
NIE PRAWA
PRACYPOSZANOWANIE
PRACOWNIKADZIAŁAJĄCY
FUNDUSZ
ŚWIADCZEŃ
SOCJALNYCHWSPARCIE
EKSPERTÓWRESPEKTOWANIE
PRZEPISÓW
BHPKSZTAŁTOWANIE
REGULAMINU
PRACY I
WYNAGRADZANIA

ZAŁÓŻ ZWIĄZEK I BĄDŹ SILNY W PRACY.

Skontaktuj się z nami – pomożemy Ci:

tel.: 32 728 41 13 kom. 661 886 200

e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl